

## LEKCJA 192

### **Mam funkcję, którą Bóg chce, bym wypełnił.**

Świątą Wolą twojego Ojca jest, żebyś Go dopełniał i by twoje *Ja* było Jego świętym Synem, na zawsze tak czystym jak On, z Miłości stworzonym i w miłości doskonale zachowywanym, promieniującym miłością, stwarzającym w jej imię, na zawsze jednym z Bogiem i z twym *Ja*. Cóż jednak może znaczyć taka funkcja w świecie zawiści, nienawiści i ataku?

A zatem masz w tym świecie funkcję mieszczącą się w ramach tego świata. Któż bowiem może zrozumieć język daleko wykraczający poza jego prostą zdolność pojmowania? Wybaczenie reprezentuje tu twoją funkcję. Nie jest ono dziełem Boga, gdyż jest środkiem, za pomocą którego można wymazać nieprawdę. A któż miałby wybaczyć Niebu? Jednakże na ziemi potrzebujesz sposobu, by pozbyć się złudzeń. Boskie stworzenie czeka tylko na twój powrót, by zostać uznane, a nie by być pełne.

W tym świecie nie można sobie nawet wyobrazić Boskiego stworzenia. Tu nic ono nie znaczy. Na ziemi najbliższe mu jest wybaczenie. Albowiem jako zrodzone w Niebie, nie ma żadnej formy. Jednakże Bóg stworzył Tego, który ma moc wyrażania w formie tego, co nie posiada formy. Choć tworzy On sny, ale są tak bliskie przebudzenia, że światło dnia już w nich jaśnieje, a oczy, które właśnie się otwierają, spoglądają na radosne widoki zawarte w tym, co te sny ofiarowują.

Wybaczenie łagodnie spogląda na wszystko, co nieznanne w Niebie, widzi, jak to znika, i pozostawia świat czystą i niczym niezapisaną tablicą, na której Słowo Boga może teraz zastąpić bezsensowne symbole zapisane tam uprzednio. Wybaczenie to środek, dzięki któremu pokonuje się lęk przed śmiercią, ponieważ jej bezwzględna siła przyciągania wyraźnie osłabła, a wina przeminęła. Wybaczenie pozwala postrzegać ciało jako to, czym jest: jako prostą pomoc dydaktyczną, z której można zrezygnować, gdy zakończy się naukę, lecz która bynajmniej nie zmienia tego, kto ją pobiera.

Umysł bez ciała nie może popełniać błędów. Nie może sądzić, że umrze, ani być ofiarą bezlitosnej napaści. Gniew staje się niemożliwy, a gdzie jest wtedy groza? Jakie lęki mogłyby wciąż dręczyć tych, którzy utracili źródło wszelkiej agresji, rdzeń bólu i siedlisko lęku? Tylko wybaczenie może uwolnić umysł od myślenia, że ciało jest jego domem. Tylko wybaczenie może przywrócić pokój, który Bóg zamierzył dla Swego świętego Syna. Tylko wybaczenie może przekonać Syna, by ponownie spojrzął na swą świętość.

Gdy gniew przeminie, zaiste przekonasz się, że dla uzyskania Chrystusowego widzenia i daru wzroku nie wymagano od ciebie żadnego poświęcenia, a chory i udręczony umysł jedynie uwolniono od bólu. Czy jest to niepożądane? Czy trzeba się tego obawiać? Czy też należy mieć na to nadzieję, dziękować za to i z radością to przyjmować? Jesteśmy jednym, a zatem nie wyrzekamy się niczego. Ale, zaprawdę, Bóg dał nam wszystko.

W istocie potrzebujemy wybaczenia, by dostrzec, że tak jest. Bez jego życzliwego światła błądzimy w ciemności, używając rozumu tylko po to, by usprawiedliwić naszą wściekłość i atak. Nasze pojmowanie jest tak ograniczone, że to, co – jak sądzimy – rozumiemy, to tylko zamęt zrodzony z błędu. Zagubiliśmy się w mgłach zmiennych snów i przerażających myśli, i zamykamy oczy przed światłem, a w naszych umysłach czcimy to, czego nie ma.

Któż inny może narodzić się ponownie w Chrystusie, jak nie ten, kto wybaczył każdemu, kogo widzi, o kim myśli lub kogo sobie wyobraża? Któż mógłby zostać uwolniony, dopóki sam kogoś więzi? Strażnik więzienny nie jest wolny, bo jest związany razem ze swym więźniem. Musi być pewien, że ten nie ucieknie, toteż spędza swój czas na tym, by go pilnować. Kraty trzymające go w niewoli, stają się światem, w którym żyje wraz z nim jego strażnik. I to od jego wolności zależy droga do wyzwolenia ich obu.

A zatem nie traktuj nikogo jak więźnia. Uwalniaj zamiast więzić, bo w ten sposób zostaniesz wyzwolony. Droga jest prosta. Za każdym razem, gdy poczujesz ukłucie gniewu, uświadom sobie, że trzymasz miecz nad własną głową. I albo spadnie on, albo zostanie odwrócony, zależnie od tego, czy wybierzesz potępienie siebie czy wolność. Dlatego każdy, kto zdaje się kusić cię do gniewu, jest twoim wybawcą z więzienia śmierci. A zatem winien mu jesteś podziękowania zamiast wyrządzania bólu.

Bądź dziś miłosierny. Syn Boży zasługuje na twe miłosierdzie. To on prosi, byś przyjął teraz drogę do wolności. Nie odmawiaj mu. Miłość jego Ojca do niego należy do ciebie. Twoją funkcją tu, na ziemi, jest jedynie wybaczyć mu, byś mógł przyjąć go z powrotem jako swą Tożsamość. Jest on taki, jakim Bóg go stworzył. A ty jesteś tym, czym on jest. Wybacz mu teraz jego grzechy, a zobaczysz, że stanowisz z nim jedność.